



Eugeniusz Górski in memoriam

Specjalny tom „Archiwum”, który trafia właśnie do rąk Czytelnika, ma już swoją, niestety przejmującą smutkiem, historię. Powstał jako tom jubileuszowy z okazji czterdziestolecia pracy naukowej Profesora Eugeniusza Górskiego, od lat związanego z Instytutem Filozofii i Socjologii PAN, a ostatnio kierującego w nim Zakładem Historii Filozofii Nowożytnej i Współczesnej. Profesor cieszył się z tej inicjatywy, zaprosił do współpracy swoich polskich oraz zagranicznych przyjaciół i niecierpliwie oczekiwał momentu zakończenia prac redakcyjnych. Niestety, w ostatnich dniach na zawsze nas opuścił; jego niespodziewana i przedwczesna śmierć sprawiła, że księga jubileuszowa, której nie doczekał, stała się księgą pośmiertną.

Eugeniusz Górski studiował na Uniwersytecie Warszawskim w latach sześćdziesiątych ubiegłego wieku filozofię i lingwistykę; działalność naukową rozpoczynał w latach siedemdziesiątych. Był to okres rosnącego zainteresowania kulturą krajów hiszpańskojęzycznych, czasu światowego boomu literatury iberoamerykańskiej i walczących z dyktaturami ruchów rewolucyjnych w Ameryce Południowej. Wszystko to miało może jakiś wpływ na jego postanowienie, by specjalizować się w historii myśli hiszpańskiej i latynoamerykańskiej, na pewno jednak nie podyktowała go przelotna moda, skoro wytrwał w nim przez następnych kilkadziesiąt lat. W swoich badaniach, nawiązujących do tradycji warszawskiej szkoły historyków idei, zajmował się najchętniej pograniczem filozofii, myśli politycznej i ideologii. Chociaż dotyczyły one egzotycznego – a wypadku niektórych krajów i epok wręcz zamkniętego – świata, nasza część Europy, a więc i Polska, nie były w nich nieobecne. Przynajmniej od pewnego momentu badania, które prowadził, miały charakter komparatystyczny – w swoich książkach porównywał ze sobą debaty na temat tożsamości kulturowej, demokratyzacji, okcydentalizmu czy społeczeństwa obywatelskiego toczące się w krajach hiszpańskojęzycznych i w środkowej Europie. Lektura jego prac, zawsze opartych na bogatym materiale i bardzo treściwych, mogła więc wiele dać nie tylko profesjonalistom tej samej, co on specjalności, ale i szerszym kręgom humanistów. Tymczasem, chociaż ceniono je za granicą i chętnie tam

wydawano, w Polsce, poza środowiskiem specjalistów, nie zyskały one, jak mi się wydaje, należnego rozgłosu – po części, dlatego, że sam autor, jako człowiek ujmująco skromny, nie zwykł metodycznie promować swojego dorobku, a pisząc nie zawsze dbał o powierzchowne efekty, którymi łatwo zjednać sobie czytelnika.

Prace Eugeniusza Górskiego nie dają zresztą pełnego wyobrażenia o jego umysłowości i wiedzy; obcując z nimi trudno sobie chociażby uświadomić, do jakiego stopnia jego erudycja wykraczała poza jego specjalność. Mając szczęście znać go przez ponad dwadzieścia lat i często z nim rozmawiając, nieraz mogłem się o tym przekonać. Doskonale orientował się w najróżniejszych epokach i tradycjach filozoficznych; jeszcze niedawno, kiedy pierwszy poruszyłem ten temat, zaskoczył mnie jakąś nieprawdopodobnie szczegółową wiedzą o siedemnastowiecznych polskich mistyczkach.

W ciągu tych lat przynajmniej kilka razy, przy różnych okazjach, słyszałem też od niego, że „kultura iberyjska oswoiła śmierć”. Wiadomo, że w znaczeniu, w jakim użył tego wyrażenia, miał rację. Ale wiadomo też, że w innym znaczeniu, bardziej dosłownym, żadna kultura śmierci oswoić nie może, ponieważ kultura to pamięć, a tak naprawdę jedyną formą oswojenia śmierci jest zapomnienie. Chciałbym, żeby ten tom jak najdłużej przeskadzał w oswojeniu śmierci wybitnego uczonego, rozmówcy i przyjaciela wielu z nas.

